

Wolność nie jest przywilejem, ale prawem

Domagamy się od państwa, aby nie czyniło swoją żadnej określonej ideologii, aby nie narzucało dogmatów żadnej kultury.

Ks. JANUSZ KRÓLIKOWSKI

Wydaje się, że zbliżają się czasy, w których bardziej niż w nie-dalekiej przeszłości będziemy musieli wspominać św. Ambroże-go, biskupa Mediolanu z IV wieku, i jego zdolność opierania się uzur-pacjom władzy oraz jasnego przypomi-nania, gdzie jest jej miejsce. Jeszcze niedawno wydawało się, że taka sy-tuacja jest ewentualnością nie do po-myślenia, ale obecnie fakty każą nam widzieć w kwestii wolności Kościoła sprawę szczególnie aktualną. Trzeba wobec tego wszystkiego przypomnieć sobie i władcom, a także tym, którzy im służą, że „cesarz jest w Kościele, a nie ponad Kościołem”. Rządzący nie są bogami!

W obronie wolności religijnej i każ-dej innej wolności demokratycznej można wskazać pewne podstawowe punkty, od których nie mogą odejść ani Kościół, ani państwo, ani obywatel. Te elementarne punkty – moim zdaniem – domagają się dzisiaj przypomnie-nia, aby można było kierować się nimi w ocenie rzeczywistości.

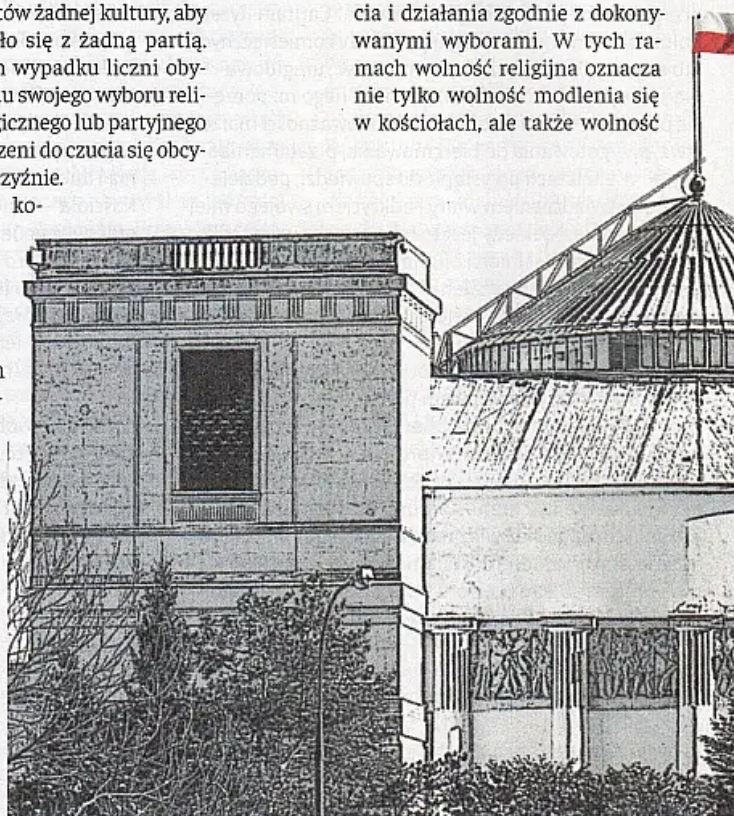
Pierwszy punkt jest następujący: wolność nie jest przywilejem, ale jest prawem wszystkich. Kościół, broniąc wolności swoich dzieci i wspólnot katolickich, jest przekonany, że walczy o wolność wszystkich wyznań religij-nych, a także o wolność tych, którzy nie są wierzącymi, o wszystkie wol-ności demokratyczne różne od wol-ności religijnej. Wolność jest dobrem niepodzielnym – jeśli jest naruszana częściowo lub ze szkodą dla kogoś, to szybko zostaje zakwestionowana w ca-łości i u wszystkich.

Drugim podstawowym punktem jest to, że państwo afirmuje swoją „zdrową świeckość”, jak zdefiniował ją papież Pius XII. W obecnym roz-woju historycznym społeczeństwa nie do przyjęcia jest państwo wyzna-niowe, przy czym chodzi nie tylko o chrześcijańskie państwo wyznani-owe, ale także o państwo wyznaniowe: ateistyczne, marksistowskie czy też mieszczańskie. Domagamy się od państwa, aby nie czyniło swoją żad-niej określonej ideologii, aby nie narzucało dogmatów żadnej kultury, aby nie utożsamiało się z żadną partią. W przeciwnym wypadku liczni oby-watele z powodu swojego wyboru reli-gijnego, ideologicznego lub partyjnego zostaliby zmuszeni do czucia się oby-cmi w swojej ojczyźnie.

Istotnym i ko-niecznym za-daniem pań-stwa jest za-pewnie nie jednost-kom i grupom wolności ży-cia w tożsa-mości kulturo-wej uprzednio przez nich przyjętej, wolność propono-wania innym swoich przekonań, wychowy-wania dzieci zgodnie z własnymi założeniami

oraz umożliwiania zdobycia do-świadczenia życiowego zgodnie z przyjętym ideałem i swoimi zwy-czajami, zawsze w granicach dobra wspólnego i w poszanowaniu wolno-ści innych ludzi.

Ustawy i wypowiedzi władzy pu-blicznej muszą się sytuować w tej per-spektywie, gdyż w przeciwnym razie stałyby się nadużyciami. Sprawiedli-wość przestaje być sprawiedliwością, jeśli nie szanuje wolności – i to nie tylko wolności formalnej, ale przede wszystkim wolności faktycznej, tzn. takiej, która pozwala człowieko-wi być takim, jakim zamierza być, oraz która daje mu możliwość ży-cia i działania zgodnie z dokony-wanymi wyborami. W tych ra-mach wolność religijna oznacza nie tylko wolność modlenia się w kościołach, ale także wolność



działania po chrześcijańsku w społeczności cywilnej i cieszenia się wraz z innymi równością co do praw i co do obowiązków, a także korzystania z autentycznego pluralizmu w zachowywaniu porządku prawnego.

Akceptując uzasadnioną świeckość państwa, nie zamierzamy powiedzieć, że jego działania nie muszą się liczyć z żadną moralnością, ale chcemy podkreślić, że wartości, którymi państwo ostatecznie się inspirować, muszą być etyczne i tylko te, ponieważ są wpisane w naturę człowieka – a zatem nie mogą być one przekraczane bez równoczesnego naruszenia godności ludzkiej. Chodzi głównie o te wartości, które opisała „Powszechna deklaracja praw człowieka”.

Trzeci punkt określa zasada pomocniczości, na mocy której państwo uznaje, że istnieje po to, by służyć społeczeństwu, a nie po to, by się nim wysługiwać. Musi więc realizować swoje cele, stymulując i ukierunkowując skutecznie obywateli, a nie zastępując

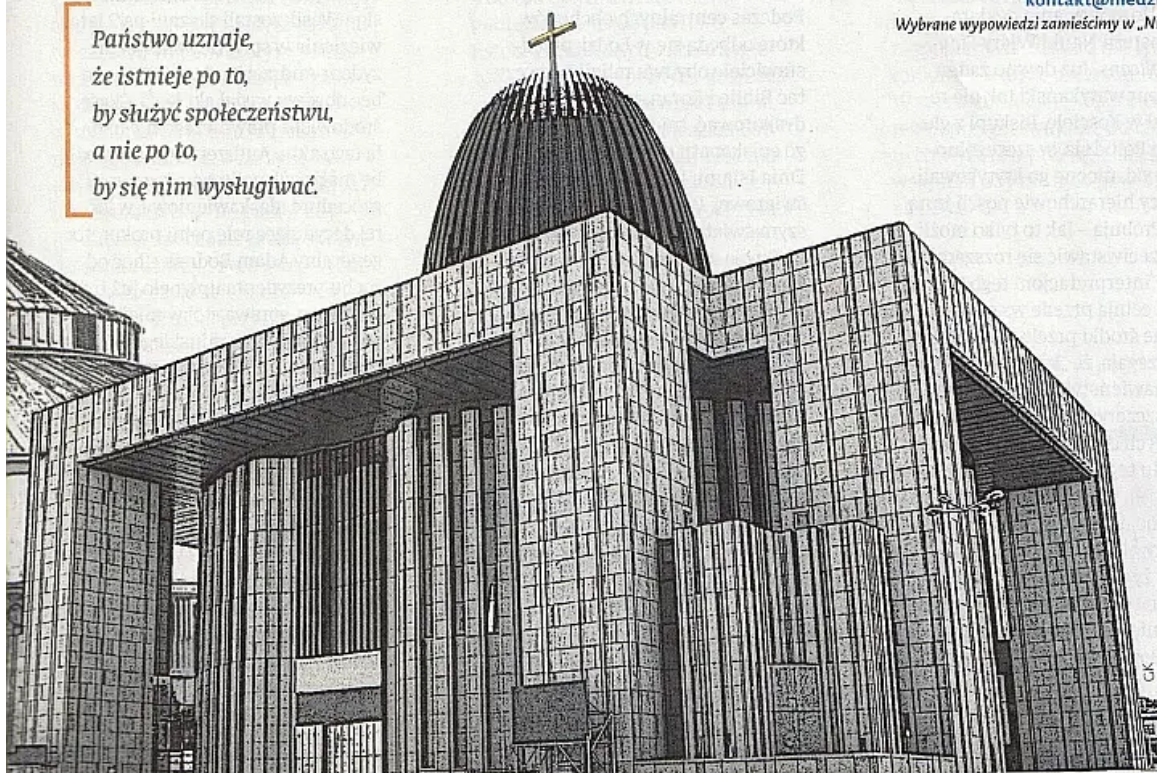
ich i eliminując ich inicjatywy, z wyjątkiem przypadku, w którym dobro wspólne, a szczególnie dobro najslabszych i bezbronnych, domaga się interwencji publicznej, która zawsze powinna mieć wzgląd na osobę i na jej wolność.

Czwartym podstawowym punktem jest poszanowanie praw. Nieodzowne są dwa warunki, aby prawa mogły być zachowywane przez wszystkich obywateli. Z jednej strony konieczne jest, aby prawa były jasne, aby nie zawierały żadnych nieścisłości lub dwuznaczności w swoich sformułowaniach, co otwierałoby drogę do dowolnych interpretacji, prowadzących do pojawiania się zamętu społecznego. Z drugiej strony – konieczne jest, aby władza państwowa miała możliwość i wolę prowadzenia do przestrzegania tych praw oraz zdecydowanego sprzeciwiania się wszystkim, którzy je naruszają, bez względu na to, jakie „stronictwo” reprezentują.

Tam, gdzie te dwa warunki nie są spełnione, raczej słabszych zostają zgniecione; sprawiedliwość staje się pustym słowem, nawet jeśli jest ono często wypowiedziane; wolność pochwalana krzykiem na placach staje się wyłącznie przywilejem mocnych. Wobec pojawiających się coraz częściej ataków na instytucje kościelne oraz wandalskich ataków na instytucje państwowe i społeczne rodzi się pytanie, czy już zaczęło się panowanie siły, które wcześniej czy później prowadzi do zakwestionowania wolności, czyli totalitaryzmu.

Nikt nie podważa tego, że trudnym zadaniem jest wyznaczenie właściwej granicy między wolnością osoby i kompetencją władzy, ale rozwiązania należy pilnie szukać, aby obywatele nie musieli żyć pod znakiem i groźbą strachu. Ich cierpliwość ma granicę, która łatwo może zostać przekroczona. **n**

*Państwo uznaje,
że istnieje po to,
by służyć społeczeństwu,
a nie po to,
by się nim wysługiwać.*



@ Zainteresował Cię ten artykuł?

Chciałbyś zabrać głos w tej sprawie? Napisz kontakt@niedziela.pl

Wybrane wypowiedzi zamieścimy w „Niedzieli”